

# GŁOS WĄBRZEŃSKI

**Przedpłata:** w kw. miesięcznie 1,50 zł z odnośnikiem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidywanych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozatemnowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dzień ogłoszeń redakcja nie odpowiada.



**Ogłoszenia:** Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 lin.) 10 gr, za reklamy na str. 3 lin. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 30 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłoszeniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodniowo w poniedziałek, środek i piątek. Skrytka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Sroda Ewarysta p.  
Czwartek Wincentego m.  
Piątek Szymona i T.

Dziś wschód słońca o godz. 6.15 zach. 16.27  
Jutro „ „ „ 6.17 „ 16.25  
Dziś „ księżycy „ 5.31 „ 15.41

Nr 124

Wąbrzeźno, czwartek 27 października 1927 r.

Rok VII

## Ponowne zabiegi Pomorza o rozszerzenie granic Województwa.

**Względy gospodarcze, społeczne i polityczne przemawiają za przyłączeniem Bydgoszczy i sąsiednich powiatów do Pomorza.**

Województwo Pomorskie w obecnych swych granicach nie daje samorządowi wojewódzkiemu możliwości do rozwinięcia prawidłowej działalności.

Rozmiary Województwa Pomorskiego są zbyt szczupłe, gdyż według opinii znawców i teoretyków prawa administracyjnego województwa w państwie Polskim winny obejmować obszar, zamieszkały przez około 1.500.000 mieszkańców. Przez przyłączenie Bydgoszczy i powiatów bydgoskiego, wyrzyskiego, szubińskiego, inowrocławskiego i miasta Inowrocławia, obszar Województwa wzrośnie do 20.897 km<sup>2</sup>, o 24 powiatach, 48 miastach 1.799 gminach, 1.015 obszarach dworskich i ludności 1.281.260, podczas gdy Województwo Poznańskie już po odłączeniu tych powiatów obejmowałoby jeszcze 32 powiaty, 101 miast, 2.593 gmin, 1407 obszarów dworskich o obszarze 22.092 km<sup>2</sup>, i ludności 1.622.248.

Przyłączenie wspomnianych wyżej powiatów i miast będzie miało pierwszorzędne znaczenie dla ukształtowania się stosunków ekonomicznych i uwarstwienia społecznego w Województwie Pomorskim, a bogate i silnie rozwijające się powiaty będą mogły dostarczyć środków finansowych, które umożliwią prawidłowy rozwój samorządu wojewódzkiego.

Przyłączenie Bydgoszczy umożliwi utworzenie własnej szkoły dla położnych, której brak daje się bardzo odczuwać, a która tylko w mieście wielkim powstać może. Rozszerzenie wreszcie terytorium Województwa umożliwi utworzenie własnej Ubezpieczalni Krajowej, której służyć będzie też lecznica dla piersiowo chorych w Smukale pod Bydgoszczą, oraz zorganizowanie ubezpieczenia od wypadków w rolnictwie. — Licząc się ze słabą siłą płacniczą ludności i chcąc ograniczyć ciężary spadające na miasta i powiaty tytułem podatku krajowego, może mieć Pomorski Związek krajowy jedynie na oku utrzymanie tych zakładów i instytucji, które po dawnym samorządzie prowincjonalnym przejął, oraz konserwację dróg bitych, nie może zaś marzyć o rozszerzeniu swej działalności, zwłaszcza na polu podniesienia produkcji krajowej, oraz w zakresie popierania nauki, kultury i sztuki.

Pomorski Związek Krajowy rozszerzy swoją działalność, zyskując należyte podstawy finansowe. Dalej otrzyma Krajowy Zakład dla ociemniałych w Bydgoszczy, oraz Zakład Poprawczy w Szubinie.

Miasto Bydgoszcz jest już dzisiaj jednym z najważniejszych centr handlowych w Polsce i ma duże znaczenie jako miasto przemysłowe o wielkiej ilości poważnych zakładów fabrycznych. — Położenie nad kanałem Noteć—Brda—Wisła, łączącym system wodny Odry i Wisły, ma zwłaszcza dla handlu drzewnego ogromne znaczenie.

Przyłączenie Bydgoszczy i sąsiednich powiatów w znacznej mierze podniesie rolnictwo i chów bydła, przemysł i handel w województwie Pomorskim. —

Względy geograficzne i komunikacyjne, jak i troska o prawidłowy rozwój samorządu wojewódzkiego wymagają znacznego rozszerzenia granic terytorjalnych Województwa Pomorskiego. —

Ekonomicznie zaś i gospodarczo silny samorząd wojewódzki umożliwi spełnianie zadań gospodarczych i kulturalnych województwa i wytrąci z rąk wroga państwowości polskiej niejedyn argument, którym dzisiaj skutecznie operować mogą porównując stan obecny z gospodarczym stanem z czasów pruskich. — Zer.

## Krótkie wiadomości telegraficzne.

W odpowiedzi na zarzuty b. sen. Jewelowskiego, skierowane przeciwko polityce nacjonalistyczno-niemieckiej senatu w. m. Gdańska tenże senat ogłosił w pismach dłuższe wyjaśnienie, odpierające zarzuty, poczynione przez Jewelowskiego. Senat w. m. Gdańska zatem wbrew ogólnie przyjętym zasadom bierze czynny udział w walce wyborczej, występując przeciwko Polsce, której zarzuca zmierzanie wyłącznie do możliwie jaknajwiększego rozszerzenia sfery swoich wpływów w Gdańsku.

W poniedziałek 24 bm. we Lwowie zakończyła się rozprawa sądowa przeciwko szajce złożonej z 7 osób, która puszczała w obieg fałszywe banknoty dolarowe i złotowe, przywiezione z Warszawy. Jeden z oskarżonych skazany został na 3 lata więzienia, dwaj po półtora roku, jeden na 2 miesiące, pozostali trzech uwolniono.

W Częstochowie sąd pokoju skazał na 6 miesięcy więzienia Juljanę Zduńską, która schwytana została na gorącym uczynku kradzieży 2 sznurów pereł z ołtarza Matki Boskiej w kaplicy Jasnogórskiej.

Zduńska tłumaczyła się że do świętokradztwa pchnął ją głód.

Rząd polski cofnął udzielone pierwotnie metropolicie Antoniuszowi zezwolenie na wjazd do Polski, wobec czego prezes synodu biskupów rysyjskich na emigracji nie przybędzie na projektowaną przez siebie wizytację polskiego kościoła prawosławnego.

Przewodniczący delegacji polskiej w mieszannej komisji specjalnej dr. Edward Kunce bawi obecnie w Moskwie i Leningradzie, gdzie prowadzi rokowania w sprawie zawarcia układu generalnego, mającego objąć wszystkie niezakończone dotąd sprawy komisji specjalnej, powołanej do wykonania art. 11 traktatu ryskiego, dotyczącego zwrotu zabytków polskich z Rosji.

Stosownie do zapowiedzi, w dniu 22 bm. zamknięto 7 proc. subskrypcję na transzę polską 7 proc. pożyczki stabilizacyjnej. Z przybliżonych obliczeń banków, wchodzących w skład Syndykatu Banków Polskich wynika, iż subskrypcja transzy polskiej została pokryta w wysokości 2 1/2 raza. Ścisłe cyfry będą podane do wiadomości w przyszłym tygodniu po otrzymaniu przez syndykat danych ostatecznych z poszczególnych banków poczem Komitet Sydykatu przystąpi do repartycji subskrybowanych sum.

Z Warszawy donoszą: W dniu 24. b. m. dokonał zamachu samobójczego znany w szerokich kołach towarzyskich prezes Automobilklubu 62-letni Stanisław Grodzki, współwłaściciel Firmy Bronikowski i Grodzki. Stan jego jest o tyle ciężki, że nie pozwala na przeprowadzenie badań. Przypuszczalnie powodem zamachu samobójczego było zdenerwowanie spowodowane dłuższą chorobą żony.

Samolot japoński M 3, który brał udział w manewrach, spadł w pobliżu Izu na morzu i krótko potem się zapalił. Piloci wyszli bez szwanku. Samolot ten niedawno temu sprowadzono z Italji.

W związku z przystąpieniem Polski do konwencji międzynarodowej w sprawie walki z pornografią, ma być ustawa o zwalczaniu pornografji. Projekt przewiduje, iż sprzedawcy i kolporterzy pornografji będą pociągani do surowszej odpowiedzialności aniżeli to przewiduje kodeks karny. Projekt ustawy nadaje szereg uprawnień administracyjnych celem umożliwienia skutecznego zwalczania pornografji.

Rzym. W Brescii, podczas demonstracji naboju wybuchowego, eksplodowała bomba, która zraniła oficera i 35 żołnierzy. Oficerowi wybuch urwał obie ręce.

Jak pisma poranne z Aten donoszą, zebrała się w Atenach komisja parlamentarna, która bada sprawę Pangalosa, oskarżonego o zdradę stanu.

Świeżo zostali uwięzieni w Rosji: ks. Chryzozor Przemocki, proboszcz w Rosławiu, dekanat smoleński 65-letni starzec; został skazany na 5 lat więzienia i 3 lata zesłania następnego za rzekome zapowiadanie rychłego upadku bolszewików, oraz ks. Stanisław Kardosiewicz, proboszcz z Rostowa n/Donem, który już od 4-ch miesięcy trzymany jest w ścisłej izolacji.

Ks. kanonika Antoniego Wasilewskiego, bardzo chorego, przewieziono z wyspy Sołowieckiej do Taszkientu na zaylkę „do lepszego klimatu”.

Ks. Słoskan umieszczony jest w Moskwie w więzieniu politycznym bolszewickim G. P. U.

Według wiadomości podanej przez „L'Alsacien”, z pośród dostojników kościelnych, mających otrzymać godność kardynalską przy najbliższej nominacji wymieniani są Mgr. Boudhinon rektor Instytutu St-Louis-des-Francais i Mgr. Julien, biskup z Arras.

Większa część mieszkańców miasta Secudehat i Haldarabad w Indjach opuściła swe mieszkania i udała się w inne okolice, aby się uchronić od zarazy na cholere, która się tam bardzo rozpowszechnia. 80 000 osób zostało szczepionych.

Z Serbji południowej, Czarnogórza i Sandzaku nadchodzą dalsze wiadomości o katastrofalnej powodzi, powstałej wskutek długotrwałych deszczów. Miasto Ipek znajduje się prawie całe pod wodą. W Czarnogórskim mieście Nikszysz uległo zniszczeniu 150 domów. Jesienné zasiewy padły ofiarą żywiołów wodnych. Są wielkie straty w nadwyręzonych zabudowaniach przemysłowych oraz uszkodzonych instalacjach fabrycznych.

W czasie ćwiczeń wojskowych w prowincji Mendoza, eksplodowało działo. Trzech oficerów i 4 żołnierzy poniosło śmierć.

Obecny przy eksplozji minister wojny wyszedł bez szwanku.

## Odsłonięcie pomnika Kościuszki w Bostonie.

Boston. W uroczystości odsłonięcia pomnika Tadeusza Kościuszki wzięło udział około 50.000 Polaków. Aktu poświęcenia dokonał ksiądz kardynał O'Connell, poczem odbyła się defilada, w której uczestniczyło 10.000 dzieci polskich, i sokoli z 67 orkiestrami i 200 sztandarami.

Pomnik jest dziełem rzeźbiarki Kittson, a

ustawiony został w ogrodzie obok pomnika Waszyngtona. Koszt pomnika wynosi 18 tys. dolarów, złożonych przez ludność polską stanów Nowej Anglii, z inicjatywy p. Romaszkiwicza. W czasie odsłonięcia pomnika wojsko oddało honory.

## Przed sesją budżetową Sejmu.

Narada Marszałka Piłsudskiego i wicepremiera Bartla w Belwederze.

Narady rządu w sprawie budżetu państwa na r. 1928-29 dobiegają końca. Rząd w ciągu kilku dni wnieśli projekt nowego budżetu do Sejmu.

W związku z bliskim zwołaniem Sejmu na sesję budżetową, odbyła się wczoraj ważna narada w Belwederze. O godz. 5 po południu

przyjechał do Marszałka Piłsudskiego wicepremier Bartel i konferował z Marszałkiem 2 godziny.

Po powrocie z Belwederu, p. wicepremier przyjął ministra Miedzińskiego.

Zarządzenie p. Prezydenta, zwołujące sesję Sejmu ukaże się w dniach najbliższych.

## Likwidacja strajku węglowego w Niemczech.

Około 80 proc. robotników powróciło do pracy.

Berlin, 24. 10. Dziś rano o godz. 6-ej podjęto pracę na kopalniach w środkowych Niemczech. Około 80 proc. robotników wróciło do kopalń i warsztatów. Część robotników, która

nie powróciła do pracy, pozostaje pod wpływem komunistów. Górnicy, jak wiadomo, powrócili do pracy po otrzymaniu podwyżki zarobków o 60 fenigów dziennie.

## „Rozbrojone“ Niemcy uzbrajają Litwę Kowieńską.

Fabryka Kruppa i rząd litewski na usługach knoń odwetowych.

Kowno, 24. 10. Odmową sensację wywołują tu silnie kolportowane pogłoski, jakoby kowieński rząd litewski miał zawrzeć tajną umowę z niemiecką „Reichswehrą“ w celu dostarczenia przez nią do Kowna większej ilości karabinów maszynowych oraz granatów gazowych. Materiał ten miał pochodzić przeważnie z fabryk Kruppa w Essen.

Wzamin za otrzymany materiał wojenny miała Litwa Kowieńska ustąpić „Reichswehrze“ ogromny majątek ziemski przy granicy niemieckiej w celu założenia na tym terenie wielkich składów broni i materiału wojakowego, jakich Niemcy nie mogą przechowywać u siebie.

Podobna do powyższej tranzakcja litewsko-niemiecka ma być w tych dniach zrelizowana.

## Udaremnienie zamachu na życie Primo de Rivery.

Madryt. Śledztwo w sprawie projektowanego zamachu na generała Primo de Riverę, doprowadziło do wykrycia składu zawierającego 900 bomb i wiele innego materiału wybuchowego.

W czasie rewizji znaleziono plan wysadzenia w powietrze pociągu, którym para królewska i generał Primo de Rivera wracali z Marokka do Madrytu. Spisek udało się wykryć dzięki temu, że zamachowcy dokonywali w okolicy Madrytu prób wybuchu bomb, co wzbudziło

dziwo podejrzenie policji i w konsekwencji doprowadziło do aresztowania sztabu zamachowców.

W więzieniach Madrytu, Barcelony i Walencji przebywa kilkudziesięciu uczestników spisku, wśród nich wielu byłych deputowanych republikanów.

W kołach politycznych Madrytu wymieniane są nazwiska dwóch wybitnych generałów, którzy mieli podobno brać udział w spisku. Dalsze śledztwo, po którym oczekiwać można niejednej jeszcze sensacji trwa.

### Przesunięcia starostów.

Starosta kościelżyński, Leon Kowalski przeniesiony na takież stanowisko do Świecia; starosta tamtejszy Jan Bartz przechodzi do Kościelżyny. Kierownictwo starostwa w Chojnicach obejmie referent urzędu wojewódzkiego w Toruniu Jan Weiss. Starosta Ludw. Unger został przeniesiony z Bohorodczan do Kossowa, a jego miejsce w Bohorodczanach objął referent starostwa w Ostrołęce, J. Nowak. Do Ostrołęki przychodzi dotychczasowy starosta w Grodnie Henryk Bieńkowski. Starosta kossowski, Ant. Pajączkowski przeniesiony na starostę w Stryju.

### Kowieńscy barbarzyńcy.

Wilno, 23. 10. Władze litewskie wysiedliły na terytorjum polskie w rejonie Plikiszek dwie rodziny polskie Jana Gregorency i Szczepana Gapanowicza. Wśród wysiedlonych jest kilka małych dzieci i kobieta ciężarna.

Litwini pędzili wysiedlonych po polach około 50 klm. Jedno z dzieci po przekroczeniu granicy zachorowało na zapalenie płuc.

## Czytajcie »Głos Wąbrzeski«

Cykl: „Z wędrówki po szerokim świecie“

## W Krainie osobliwości.

Jak wygląda w Holandji?

Zwiedzającego ten mały i ciekawy kraik w Europie uderza przede wszystkim oryginalny styl holenderski domów małych, o cienkich murach i dachach mało spadzistych. Domy te czynią dziwne, poniekąd niesamowite wrażenie.

Drzwi i schody w domach Holendrzy budują tak wąskie, że mebli nie można inaczej wciągnąć, jak przez okna. W tym celu też każdy niemal dom zaopatrzony jest w pewnego rodzaju żuraw, umieszczony pod dachem. Za pomocą sznura poszczególny mebel winduje się do góry, a następnie przez okno wciąga się do mieszkania.

W Holandji budują przeważnie domy mieszkalne, obliczone na jedną rodzinę. Co innego jest dzielnica kupiecka, gdzie koncentrują się banki, biura, urzędy, sklepy i magazyny, ta, w której ludzie pracują, — a co innego ta, w której mieszkają.

Ponieważ każdy dom przechodzi z pokolenia na pokolenie, z czasem staje się on pewnego rodzaju świętością, w pewnych wypadkach nawet małym muzeum, tyle posiada on w swym wnętrzu cennych i artystycznych przedmiotów, zebranych przez kilka pokoleń. Holendrzy, naród zeglarski, lubują się przede wszystkim w dywanach,

które tu widzieć można wszędzie i w mieszkaniach i po hotelach, a nawet po lokalach publicznych. Pod tym względem Holandja przypomina trochę Wschód.

Domy w Holandji buduje się na palach ze względu na to, że fundamentów często nie można zakładać, ponieważ z głębi ziemi mimo wszystko wychodzi woda zaskórna. Budując n. p. pałac królewski w Amsterdamie, jeden z większych budynków w kraju wbito w ziemię około 14 tysięcy pali sosnowych, na których dopiero pałac stanął.

Pomimo, że piasek z wodą jako zasadniczy element tego kraju nie sprzyja budownictwu, Holandja należy do najgęściej zabudowanych krajów Europy. Na przestrzeni takiej, jak mniej więcej z Bydgoszczy do Gniezna znajdujemy aż sześć wielkich, starych i zasobnych miast, jak Amsterdam, Harlem, Leyda, Haga, Delft i Rotterdam. Z drugiej strony cprawda i cała Holandja zajmuje tak niewielką przestrzeń, że najdłuższa podróż w tym kraju trwa zaledwie pięć godzin.

Wymienione miasta, jak i wszystkie inne, których w tym małym kraiku jest znaczna ilość, aczkolwiek tak blisko siebie położone, częstokroć przy jednej linii kolejowej leżące, wykazują jednak zadziwiające różnice. Na tej małej przestrzeni, jaką zajmuje Holandja typy ludzkie są prawie tak różnorodne jak w Polsce, tylko, że u nas na wielkich przestrzeniach nie rzuca się to tak w oczy.

Trzeba tu dodać jeszcze, iż samorząd poszczególnych prowincyj w Holandji jest tak daleko posunięty, że prezydenci większych miast mają

## Mowa Lorda Grey'a o demokracji.

London. Lord Grey uważa w swej mowie, że demokracja przewyższa wszystkie inne systemy. Demokracja, po większej części, źle jest osądzona, co przeszkadza jej bardzo w rozwoju. Demokracja ma przyszłość, gdyż kierowana nie jest przez jednego człowieka, lecz przez wielu. Powinna ona mniej zależeć od nauki, więcej zaś od charakteru. Z wszystkich systemów najmniej polega ona na gwałcie. Demokracja obiecuje trwałość z postępem, porządek z wolnością!

Jacy księża litewscy zostali wysiedleni z Polski?

Zostali wysiedleni poza granice Polski, jako obywatele, księża Rasztutis i Korwel-Karwialis, Ks. Rasztutis, z obcej pochodzący diecezji, nie był w Wilnie inkardynowany i zajmował stanowisko nauczyciela litewskiego w szkołach litewskich. Ks. Korwel-Karwialis inkardynowany był w Wilnie, zajmował stanowisko prefekta w Olkienikach. Wysiedlenie nastąpiło około stacji Rudziszki 14. bm. o g. 10 rano. Obaj wysiedleni księża oskarżeni byli o działalność wroga państwu polskiemu.

Nowy nieudany lot przez Ocean.

Nowy Jork. Amerykanka Grayson, siostrzenica byłego prezydenta Wilsona, wystartowała w niedzielę w Kopenhadze do lotu przez Ocean. Musiała ona jednak wskutek defektu motoru już w pobliżu Funlandji wylądować na pełne morze. Dwa parowce kanadyjskie, które się w pobliżu znajdowały, przybyły pilocie natychmiast z pomocą

Stały i wielki wzrost wywozu polsk. węgla.

Wywóz węgla polskiego wzrasta stale, pomimo, że strajk górników angielskich skończył się już oddawna i pomimo, że wojna celna z Niemcami trwa jeszcze.

We wrześniu br. wywieźliśmy o 371.000 tj. o 52,7 proc. więcej, niż w maju z. r. pomimo, że maj z. r. był właśnie pierwszym miesiącem strajku angielskiego. Wywóz węgla we wrześniu br. dosięgnął 1,075,000 ton, w sierpniu b. r. wynosił 1,044,000 ton, podczas gdy przeciętna miesięczna cyfra wywozu wynosiła w pierwszym półroczu 1927 r. 907,000 ton, a w pierwszym półroczu 1926 r., zaledwo 772,000 ton.

Falszywe 5-złotówki.

W ostatnich dniach pojawił się nowy typ fałszywych 5-złotowych biletów skarbowych ostatniej emisji. Nowe fałszyfikaty oznaczone są serją D. i numerami począwszy od 28 tysięcy. Fałszyfikat rozpoznać nie trudno, zwłaszcza z powodu gorzej i odmienną farbą wykonanej strony prawej. Zaznaczyć należy, że jest to już trzeci rodzaj fałszywych 5-złotówek nowego wydania.

## Kronika kościelna. Diecezja chełmińska.

Pelplin. Na wikariat zostali powołani: ks. wikary Gołubski z Czerska do Chojnic, ks. wik. Lange z Śliwic do Czerska, ks. wik. Borucki z Starej Kiszewy do Śliwic, ks. wik. Jeka z Kościelżyny na zastępstwo do Lipusza.

— W sobotę, dnia 22. b. m. udział w kaplicy seminarnej Najprzewielebniejszy Ks. Biskup Stanisław niższych święceń 14 klerikom ostatniego kursu.

władzę prawie nieograniczoną; mogą nawet na własną rękę zaciągać pożyczki międzynarodowe. Każde miasto rządzi się na swój sposób; policja n. p. w różnych miastach ma zupełnie różne formy.

Na ulicach miast holenderskich podpada silnie szalone rozpowszechnienie roweru. Na rowerach jeżdżą wszyscy i dzieci do szkoły i urzędnicy do biura, panienki do zajęć, a nawet wieśniacy na rowerach przyjeżdżają do miasta. Holendrzy robią też na rowerach częste wycieczki, ucząc się tem samem poznawać swoją ojczyznę. Dla przechodniów pieszych jednak rowery stanowią prawdziwą plagę. Łatwiej się bowiem uchronić przed głośno przejeżdżającym samochodem, niż przed cicho jadącym rowerem.

Co najciekawsze jednak, Holandja nie znawidocznie złodziei, gdyż rowery pozostawia się spokojnie na ulicy, wchodząc do sklepu, biura, kina, czy kawiarni i nikomu nie przychodzi do głowy rower ten ukraść. Opowiadają ogólnie, że można w Holandji zgubić nawet pieniądze na ulicy i zawsze być pewnym zwrotu swej zguby. Ciekawy zaiste kraj.

Pobyt w Holandji jest jednak bardzo drogi, droższy, niż w sąsiedniej Belgji, a nawet droższy, niż w Niemczech. W pewnych wypadkach trzeba wydać taką samą ilość guldenów, co u nas złotych, chociaż za guldena holenderskiego płaci się blisko trzy złote.

## Elektrownia w Gródku zawodzi.

Na marginesie przerw w dostarczaniu energii elektrycznej.

Od czasu ostatniej „katastrofy” elektrycznej w naszym mieście, po której pozostawiliśmy przez dłuższy przeciąg czasu w egipskich ciemnościach i to w czasie zimowym — z radością powitaliśmy decyzję Rady Miejskiej i Magistratu przyłączenia Wąbrzeźna do Związku Elektryfikacyjnego Chełmno—Swiecie—Grudziądz. Niestety mieliśmy już nieraz okazję przekonać się, że nie zostaliśmy pozbawieni przez to przyłączenie troski o niezależnienie się pod tym względem, to jest troski o wybudowanie własnej miejskiej względnie powiatowej elektrowni. I tak w krótkim czasie po przyłączeniu do Gródka powstawały przerwy w dostarczaniu energii, które tłumaczone były krótkimi spięciami, wichrami, uderzeniem gromu i t.p. Sądziłiśmy jednak, że przerwy te po gruntownym przeglądnięciu i naprawieniu sieci w porze letniej wreszcie ustają.

Pomyliliśmy się jednak. Nadeszła jesień, a z nią zwiększone zapotrzebowanie prądu elektrycznego. Ze zwiększeniem zapotrzebowania prądu zwiększyły się niestety i przerwy w dostarczaniu.

W poniedziałek np. przerwa ta, trwająca od południa aż do godz. 17 dała się odczuć dotkliwie obywatelstwu, a szczególnie warsztatom pracy — pędzonym motorami elektr.

O przerwach w porze letniej wiedzieli tylko ci, którzy energię elektr. potrzebują przez cały dzień, a temi są warsztaty i fabryki. Szerszemu ogółowi częste te defekty nie dały się dotychczas odczuć.

Obecnie jednak, kiedy zmrok zapada coraz wcześniej, odczuwa te przerwy całe obywatelstwo wąbrzeskie. — Odczuwa je rzemieślnik, odczuwa je i kupiec, odczuwa je każdy obywatel, który mając urządzone instalacje elektryczne — musi posługiwać się świeczkami ewent. kto posiada jeszcze z czasów dawniejszych — lampami naftowymi.

Zyjemy w wieku XX, w wieku wynalazków, w wieku radja i lotnictwa. Energia elektryczna znajduje zastosowanie wśród szerokich warstw, społeczeństwa znajduje zastosowanie w każdym warsztacie pracy i staje się wprost niezbędną dla każdego domu. I pod tym względem specjalnie nasze miasto jest od dłuższego czasu upośledzone.

Winę w tem ponosi oczywiście ostatnio centrala w Gródku. Posiadając za wiele miejsc odbiorczych nie jest widocznie w możności wyprodukować wystarczającej ilości energii. Dlaczegoż więc podejmuje się wspomniana centrala pracy ponad możność produkcji. Czyżby rozchodziło się jej tylko o zdobycie odbiorców — których nie może należycie obsłużyć? Sądziłiśmy, że takimi zasadami kierować się nie powinno.

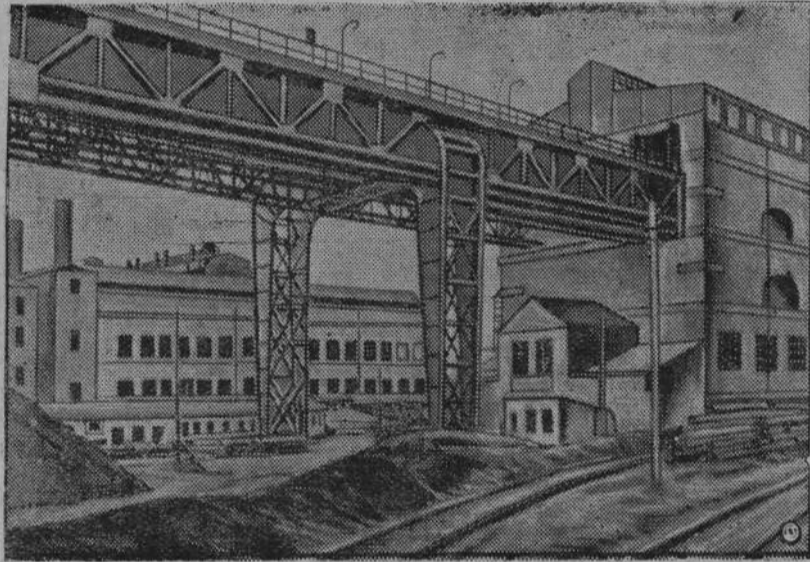
W ostatnim czasie wyłoniła się z inicjatywy starosty wąbrzeskiego p. dra Prądzińskiego myśl wybudowania centrali elektrycznej w Elgiszewie nad Drwęcą dla zasilenia w energię elektryczną powiatów wąbrzeskiego, brodnickiego i lubawskiego — którą to myśl społeczeństwo wąbrzeskie z najwyższym uznaniem przyjęło.

Do wykonania planu poczynione zostały już projekty i przedłożone zainteresowanym władzom do zaakceptowania. Mamy nadzieję, że twórcza myśl obeznanego w tej dziedzinie p. starosty dra Prądzińskiego wkrótce dojrzeje i wyda owocne dla wspomnianych powiatów plony.

Na poparcie powyższych faktów z naszej strony dodajemy, że przerwy te rzeczywiście odczuć się dają naszemu rzemiosłu. Najlepszym tego dowodem jest to, że pomimo gotowego już numeru poniedziałkowego „Głosu”, który był do druku w maszynie przygotowany już o godz. 1/2,1 — z powodów wyżej podanych dopiero o godz. 4 i pół wydać go mogliśmy. Czytelników za opóźnienie nie z naszej winy, niniejszem przepraszamy.

## Strajk w obwodzie kopalń węgla brunatnego.

Węgiel brunatny, który długie lata uważano za mniej wartościowy, okazał się niezbędnym dla wielu gałęzi przemysłu. Zastój w wydobywaniu z pod ziemi tego surowca z powodu panującego strajku dał się dotkliwie we znaki gospodarce niemieckiej. Węgiel brunatny powstał przez powolne zgnicie konifer, palm, drzew liściastych i torfu. Węgiel brunatny zawiera 30—75 procent zawartości węgla czarnego. Obliczono, że w Niemczech znajduje się około 20 miliardów ton węgla brunatnego, który starczy na 40—50 lat. Węgla brunatnego używa się przeważnie w formie brykietów do palenia, również służy on do wytwarzania sadzy, olei mineralnych, parafiny i t. d.



Na obrazku naszym widzimy fabrykę saską wyrabiającą brykiety. Węgiel surowy przewożony zostaje przez most do przeróbki.

## Wiadomości potoczne

**Wąbrzeźno, dnia 26 października**

— **Ślub.** W poniedziałek 24 września br. pobłogosławił Jeneralny sekretarz Związku Młodzieży Ks. Fr. Zynda w kościele parafjalnym związek małżeński córki znanego i powszechnie cenionego obywatela p. Marcina Cyrkla i jego żony z Falarskich p. **Jadwigi z p. Filemonem Żytkowskim z Gdańska.** Młodej Parze życzymy na dalszą drogę życia Szczęść Boże! Red.

— **Dni wolne od nauki szkolnej.** Ministerstwo oświaty zarządziło, aby na Święto Umarłych młodzież szkolna była zwolniona od nauki w sobotę 29. b. m., po godzinach szkolnych, a nauka rozpoczęła się dopiero w czwartek 3 listopada. W związku z tem młodzież będzie zwolniona od nauki w czasie świąt Bożego Narodzenia o jeden dzień później. Tak więc ferie te będą trwać od 23 grudnia włącznie do 2 stycznia 1928 r.

— **Toruń.** (Samobójstwo). Onegdaj w godzinach popołudniowych w okolicy sądu apelacyjnego i Banku Polskiego popełnił samobójstwo przez powieszenie się na drzewie nieznanego mężczyzna, przy którym znaleziono fiaskę z wódką i paczkę papierosów. Zadnych dokumentów osobistych nie miał przy sobie.

— (Straszne skutki zderzenia doróżek.) W dniu 23 b. m. wieczór przy ul. Szosa Chełmińska najechała doróżka samochodowa na doróżkę konną. Doróżkarz Wielicki spadł z kozła i doznał bardzo poważnych obrażeń wewnętrznych tak, że w czasie przewożenia karetką pogotowia do szpitala zmarł!

— **Toruń.** (Zebranie pocztowców). W niedzielę 23-go bm. odbyło się w Toruniu przy udziale przeszło 100 uczestników zebranie połączonych kół miejscowych pracowników pocztowych, na którym składano sprawozdanie z odbytego ostatnio kongresu w Warszawie. Następnie prezes zarządu gł. Szczurek przedstawił wytyczne programu zarządu na nadchodzącą kadencję, streszczające się w kontynuowaniu akcji związku w sprawie odrębności pragmatyki służbowej, podwyżki uposażeń służbowych, należności ubocznych pocztowo-telegraficznych, spoiściści frontu wewnętrznego, walki z secesją krakowską, organizacji samopomocy w dziedzinie banku pocztowego, budowy uzdrowisk, centralizacji kasy pogrzebowej, wreszcie w sprawie organizacji pocztowo-telegraficznej i systemu polityki eksploatacyjnej. Przedstawiony program znalazł całkowitą aprobatę u zebranych, przyczem wyrażono pełne zaufanie dla nowo wybranego zarządu związku. Po obradach odbyło się w sali restauracji Polonia koleżeńskie zebranie.

— **Grudziądz.** (Niesłychana bezczelność gdańskiej firmy). W ubiegłą niedzielę odbył się w Grudziądzu zjazd bławatników pomorskich, na którym referat wygłosił p. Maciejewski z Tczewa. Referent ostro wystąpił przeciw zakładaniu przez fabrykantów składów detalicznych, przeciw jarmarkom kramarskim i domokrąstwu i wezwał kupiectwo, aby nie czyniło zakupów w Gdańsku, ze względu na wrogie i prowokujące stanowisko wielu firm gdańskich. Np. firma Ulitch doniosła swoim polskim odbiorcom, że nie może im udzielać kredytu, po-

nieważ nie wie, czy Polska będzie istniała (!) Uchwały poszły po linii wskazań referenta.

— **Chełmno.** (Odnaczenie browarów). Słynne jeszcze z czasów przedwojennych obszerne browary chełmińskie odznaczone zostały w Poznaniu na wystawie przemysłu hotelowego, rest. i cukierniczego piękną nagrodą w postaci dużego złotego medalu. Zaznaczyć należy, iż pod sprężystą i fachową ręką obecnego dyrektora p. Krzyżaniaka browary te, które po wojnie nieco upadły, obecnie stopniowo odzyskują swoją dawną świetność, eksportując znaczną ilość piwa nawet do Gdańska, gdzie piwo chełmińskie zwycięsko konkuruje z piwem niemieckim.

— **Starogard.** (Budowa nowych domów). Magistrat przystąpił już do budowy piątego budynku miejskiego, w którym znajdzie pomieszczenie 17 rodzin.

— (Zwyrodnialec). Na drodze Starogard—Dąbrówka zniewolono w bestjałski sposób niejaką E. S. Napastnik zabił swoją ofiarę do nieprzytomności, poczem dopuścił się gwałtu. Winowajcę, który pochodzi z Dąbrówki, aresztowano i osadzono w więzieniu.

— **Tczew.** (Wojsko na powodzian). Oddziały wojskowe O. K. VIII w Toruniu złożyły na powodzian w Małopolsce Wschodniej 4.039,44 zł. Pieniądze te zostały złożone w toruńskim Komitecie pomocy ofiarom powodzi.

— **Tczew.** (Burzliwe posiedzenie zjazdu rolników). Onegdaj odbył się zjazd rolników i przedstawicieli Kółek rolniczych z powiatu Tczew i okolicy. Zjazd omówił sprawę stosunku do pomorskiego stowarzyszenia rolników, którego zarządowi zarzucono lekceważenie interesów małych i średnich rolników. Obrady były bardzo burzliwe. Zjazd postanowił wezwać drobnych rolników do wystąpienia z pomorskiego stowarzyszenia rolników, o ile organizacja ta nie spełni postulatów zjazdu. Najważniejszym było żądanie, aby pomorskie stowarzyszenie rolników wystąpiło ze związku organizacji ziemiańskich, a przystąpiło do polskiego związku organizacyj i Kółek rolniczych.

— **Gdynia.** (Samobójczy skok do morza w porcie). 18-letnia Jadwiga Ratenau, córka kolejarza z Wejherowa rzuciła się do morza w porcie handlowym w Gdyni. Przyczyną samobójstwa jest zawód miłośny.

— **Bydgoszcz.** (Za puszczanie w obieg fałszywych 5 złotych). Sąd okręgowy w Bydgoszczy skazał onegdaj na 2 i pół lata więzienia niejakiego Antoniego Pożogę, za puszczanie w obieg fałszywych 5 złotych.

— **Wyrzysk.** (Spadł z rusztowania). Spadł przedwczoraj z 9-metrowego rusztowania zajęty przy budowie domu, uczeń ciesielski, Ignacy Jurek, przyczem doznał pęknięcia czaszki. Jurka w stanie beznadziejnym umieszczono w szpitalu.

— **Mogilno.** (Katastrofa automobilowa.) W godzinach wieczornych nastąpiła niedawno pod Mogilnem straszna katastrofa samochodowa, której ofiarą padły trzy osoby.

Szosa do Mokrego jechał Juljan Perkowski właściciel hotelu Viktorja, pośrednik handlowy Gierzejewski, oraz trzeci pasażer nieznanego nazwiska. Tuż pod Stuchorowem pękła nagle szprycha w jednym kole. Skutki pęknięcia były straszne. Koło w pewnej chwili spadło z osi, a samochód wpadł w całym pędzie do rowu i przewrócił się, przysgniatając jadących.

Na skutek rozpaczliwych krzyków przysgniecionych przybyli z pomocą okoliczni mieszkańcy, a kiedy udało im się podnieść auto przedstawił się im straszny obraz. Perkowski został zabity na miejscu, Gierzejewski odniósł bardzo ciężkie obrażenia na całym ciele, tak że jest bardzo małe prawdopodobieństwo utrzymania go przy życiu, trzeci pasażer nieznanego nazwiska wyszedł z mniejszymi ranami, jedynie sofer ocalał doznając małych zadraśnień skóry. Auto zostało całkowicie zniszczone. Na miejsce wypadku przybyła komisja sądowo-lekarska.

— **Leszno.** (Dwie krwawe ofiary obowiązku w niebezpiecznej służbie kolejowej.) W ciągu 24 godzin dwu kolejarzy padło ofiarą swych obowiązków zawodowych.

Konduktor Regorski wpadł pod koła będnącego w pełnym biegu parowozu i uległ zmiażdżeniu lewej nogi, którą musiano mu amputować.

Tejże nocy pomocnik kolejowy Jadurski, spadłszy ze stopnia wagonu, dostał się pod koła wagonu, które obcięły mu obie nogi. Jadurski po 2 godzinach straszliwych męczarni zmarł.

— **Warszawa.** (Smiertelny skok do Wisły). Z mostu Kierbedzia od strony Warszawy skoczył do Wisły i utonął mężczyzna niewiadomego nazwiska. Na wszczęty alarm pospieszył na ratunek dwoma motorowemi łodziami przodownik Sobiszewski oraz poster. Kacak, Stachiewicz i Wypyski z komisariatu wodnego, lecz samobójcy na powierzchni wody już nie zauważyli. Poszukiwania za zwłokami trwające około 6 godzin nie dały pożądanego wyniku.



nieboszczyk ojciec; nie należy zresztą zapominać, że w ostatnich czasach był on nieco słaby na umyśle.

— Być może, że wypadnie mi się ożenić z tą interesującą dziewczyną, w każdym zaś razie poromansuję sobie z uroczą mężatką. Gdyby mój ś. p. ojciec dowiedział się o tem, przyszedłby zapewne do przekonania, iż obrany przezemnie rodzaj zemsty jest o wiele praktyczniejszy, no i przyjemniejszy, niż jego nudna bazgranina. A teraz do łóżka!

Gdy płacił, spotkała go drobna niespodzianka. Płaniczny był to jego rodzony wuj, poczciwy wuj Muki, niegdyś hrabski kamerdyner. Naturalnie stary nie poznał swojego siostrzeńca i z niskim ukłonem schował podarowaną mu przez wykwintnego cudzoziemca srebrną monetę.

Następnego dnia udał się Amerykanin do niewielkiej drukarni i zamówił karty wizytowe:

FRANK HUSZT-HUDSON SAKRAMENTO  
NEWADA U. S. A.

Potem poszedł do innej drukarni i po dłuższym dobieraniu wzorów kazał zrobić sobie sto biletów z nazwiskiem W. G. Hamy. Drukarz nie miał naturalnie pojęcia, że Mr. W. G. Hamy był wówczas sekretarzem stanu spraw zagranicznych i stałym kandydatem na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Pan Huszt — pozostawmy mu już to nazwisko — znalazł się w trzy dni później w generalnym konsulacie amerykańskim.

Skoro tylko wszedł do pierwszego pokoju, każdy wiedział, że ma do czynienia z prawdziwym, eleganckim i nieśfałszowanym Yankesem. Nie zdjął bowiem kapelusza i nie pozdrowiwszy nikogo, wszedł do kancelarji z rękami w kieszeniach, zbliżył się do sekretarza i przyjrząwszy się mu uważnie, wymówił, a właściwie wycodził przez zęby nazwisko generalnego konsula.

— Konsul generalny jest na polowaniu w Siedmiogrodzie, ja go zastępuję! — rzekł sekretarz.

Huszt począł grzebać w swoich papierach i za chwilę podał sekretarzowi list kredytowy. Urzędnik spojrział na papier.

— Widzę, że pan się nazywa Huszt-Hudson i że pan ma w Anglo-węgierskim banku kredyt na milion koron.

Huszt, nie mówiąc ani słowa, podał mu wizytówkę. Był to bilet, opatrzony nazwiskiem Mr. W. G. Hamy i krótkim poleceniem: Kochany konsulu generalny, Huszt-Hudson jest moim osobistym przyjacielem; zrób dla niego wszystko, co możliwe. Pozdrawiam: Hamy.

Polecenie od takiego mocarza sprawiło, że sekretarz przedewszystkiem uznał za swą powinność przysunąć gościowi fotel i otworzyć ogromną szafę, w której pomiędzy różnemi aktami dyplomatycznemi przechowywał grube hawana i flaszki A. D. G. Scotchwhiskey. Zapalili cygara i rozpoczęli konwersację, podług pojęć anglosaskich bardzo poufałą.

— A więc pan jest synem Hudsona?

Huszt kiwnął głową nieme tak.

— Nie wiedziałem, że stary ma syna.

— On sam o tem nie wiedział jeszcze przed paru miesiącami.

— Wszystko panu zapisał?

— Kilka milionów pozostawił emtodystom.

(Sekretarz obrachował na prędcę, że gdyby owe kilka milionów było dziesięcioma milionami to młody Huszt odziedziczyłby i tak około pięćdziesięciu milionów).

— Pan tu za interesami? pytał sekretarz.

— Nie. Chcę poznać kraj, z którego pochodził mój ojciec.

— Well. W takim razie życzy pan sobie zapewne przypatrzeć się towarzystwu? Wprawdzie tutejsi mieszkańcy nie są bardzo gościnni, chociaż sami głoszą o sobie zupełnie co innego, ale przyjmują chętnie obcego, jeżeli im to nie sprawia zbytniego kłopotu i nie kosztuje wiele. Musi pan jednakże zdecydować się na wybór towarzystwa. Albo właściciele dóbr, albo kupcy.

— A którzy z nich są więcej dystyngowani? pytał Huszt.

— To trudno osądzić. Kupcy, jeżeli tylko mogą, zakupują ziemskie posiadłości, a właściciele dóbr biorą chętnie udział w przedsiębiorstwach kupieckich. W każdym razie lepiej rozpocząć od znajomości z ziemianami, bo od tych zawsze jeszcze można przejść do kupców.

— Racja.

— Mojego szefa niema, ja zaś nie mogę pana przedstawić. Ale to nic nie szkodzi. Zatelefonuję do general-

nego konsula niemieckiego ten ma dobre koneksje i cieszy się, gdy może nam wyrządzić drobną przysługę.

— Jak pan uważa.

Sekretarz połączył się telefonicznie z generalnym konsulem niemieckim.

— Hallo, kochany hrabia . . . to pan? tu jest amerykański gentleman . . . syn Hudsona . . . Pięćdziesiąt milionów dolarów i własnoręczne polecenie od sekretarza stanu. Chciałby poznać węgierskie towarzystwo . . . Tak? dziękuję . . . Poślę go panu.

Sekretarz wrócił do Huszta.

— Sprawa w porządku. Niemiec podejmuje się wprowadzić pana i mówi, że wszystko da się zrobić bardzo łatwo, gdyż od pewnego czasu bogaci Anglicy i Amerykanie są bardzo mile widziani w tutejszych kołach arystokratycznych. Niech go pan odwiedzi i radzi się we wszystkim.

Huszt podał rękę sekretarzowi.

— Dziękuję.

Gdy już był na progu, zapytał go urzędnik:

— Pan zapewne poraż pierwszy za wielką wodą?

— A pierwszy.

W takim razie pozwoli pan, że mu zwrócę uwagę, iż znajdują się tu także ludzie, których nie można nazywać jedynie po nazwisku.

— Tylko jak? — zapytał ze zdziwieniem Huszt.

— Tylko należy w rozmowie z niemi używać tytułu, do jakiego mają prawo. Niemiecki konsul generalny jest na przykład hrabią, ale są także księżęta i baronowie.

— A! o tem już słyszałem! — odpowiedział Huszt z uśmiechem.

Tego samego wieczora zjawił się Huszt w towarzystwie generalnego konsula na bankiecie jednego z najwybitniejszych klubów. Tak jego ładna figura, jak i krój fraka, a przede wszystkim eleganckie manjery zaimponowały każdemu. Generalny konsul przedstawił go jakiemu tuzinowi gentlemanów i usiadł obok niego przy stole. Po oficjalnych toastach zabrał głos jakiś starszy jegomość, jedyny na tem zebraniu odziany w czarną czamare węgierską. Policzki miał rumiane, siwe włosy, brwi gęste i długą na piersi spadającą białą brodę. Przystojny ten staruszek nadmienił,

iż tam, gdzie zebrało się tylu Węgrów, nie można nie wychylić szklanki za pomyślność ojczyzny. Potem mówił o walce o niepodległość i opowiadał jakiś zawiły epizod z oblężenia Komorna, epizod, którego sam był bohaterem i świadkiem naocznym.

Młodzi spoglądali na siebie z uśmiechem.

— Stary opowiada to dziś poraz pięćdziesiąty.

Cesarski konsul generalny nachylił się ku Husztowi.

— Widzi pan tego starca o wspaniałej głowie? Najbardziej może ciekawe indywidjum, jakie tu poznałem. Ilekroć nadarzy mu się sposobność, pali ognistą mowę o miłości ojczyzny i wyklina zdrajców i odstępców. A jednak są wiarogodni świadkowie, którzy twierdzą, że w czasie walki o niepodległość był przewodnikiem Rosjan, a później wysługiwał się zapalczywie reakcji austriackiej . . .

— Zatem oszust? — zapytał Huszt.

— Gdzie tam! Tak często głosił ewangelję wolności, iż wreszcie sam w nią uwierzył, tak samo, jak wierzy i w to, że niegdyś z mieczem w ręku walczył przeciw tyranji austriackiej. Ciągłem powtarzaniem kłamstwa udało mu się wreszcie przytłumić prawdę. Dziś nikt się nie poważy mówić bez respektu o przeszłości zdrajcy, nawet ten tam starzec, który w bitwie pod Vaczem utracił prawe ramię i prawdopodobnie z powodu jego denuncjacji przesiedział parę lat w ołomunieckich kazamatach.

— Jakże się nazywa ten genialny blagier?

— Szandor Avarffy . . .

— No! no! to stary żyje jeszcze?

— Zna pan to nazwisko?

— W pociągu poznałem się z dwiema paniami, z których jedna nazywała się Avarffy . . . .

— To zapewne żona pana Gwidona Avarffy'ego, a synowa tego starego jegomościa.

Jechała z nią panna . . .

— Palma Avarffy, córka starego. Interesująca dama . . .

— Stary musiał się dość późno ożenić?

— To są dzieci z drugiego małżeństwa. Z pierwszego pozostał jeden tylko syn Imre.

Dyplomata rozejrzał się po sali.